
Mażeńskie Drogi Krzyżowe

opracowanie: Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin
Wielki Post 2020 r.



Redakcja:

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin
skwer ks. kadr. S. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa
tel.: 22 53 04 838
e-mail: biuro@kodr.pl
www.kodr.pl

Słowo ks. dr Przemysława Drąga Dyrektora Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Chcielibyśmy zaprosić wszystkie małżeństwa i rodziny, aby w Wielkim Poście Roku Pańskiego 2020 pogłębić zrozumienie tajemnicy i daru życia. Upływa bowiem 25 lat od ogłoszenia przez świętego Jana Pawła II encykliki *Evangelium vitae*. Papież rodzin pisał wtedy: *Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa. Kościół każdego dnia przyjmuje ją z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok i kultur* EV 1.

Zdajemy sobie sprawę jak cennym darem jest dla człowieka radość życia, odkrywania Bożej miłości w relacji do drugiego człowieka w małżeństwie i rodzinie. Wiemy także, że głoszenie Ewangelii życia wymaga wielkiej wytrwałości i odwagi w pokonywaniu przeszkód, które nie raz piętrzą się z różnych przyczyn na drodze.

Życie, na każdym etapie rozwoju, jest najcenniejszym darem dla człowieka. Niezależnie od jego jakości chcemy odczuwać radość miłości, chcemy podziwiać możliwości jakie daje nam Bóg. W ten proces przeżywania daru wpisane są chwile bardzo radosne, ale także momenty cierpienia, odrzucenia i niezrozumienia, nawet przez najbliższych.

W tym roku poprosiliśmy małżeństwa z różnym stażem, doświadczeniami piękna miłości także w chwilach trudnych, aby podzieliły się swoim przeżywaniem spotkania z Chrystusem na drogach życia. Powstały unikalne Drogi krzyżowe, w których Autorzy otwarli swoje serca i zapraszają inne małżeństwa i rodziny, aby przez świadectwo zrozumieć, że Bóg jest zawsze obecny, w każdym momencie możliwy do odkrycia. Na Drodze krzyżowej naszego małżeństwa, doświadczeń życiowych jest obecny Bóg, który zawsze towarzyszy i pomaga rozeznawać nasze problemy.

Dziękuję wszystkim małżonkom i rodzinom, które pomogą nam podczas naszych Dróg krzyżowych w Wielkim Poście 2020 roku.

Zapraszam duszpasterzy oraz liderów ruchów i stowarzyszeń o charyzmacie rodzinnym do korzystania z tych rozważań podczas parafialnych i prywatnych nabożeństw.

Niech Chrystus, który za nas umarł na krzyżu i zmartwychwstał pomoże nam odkryć miłość tam gdzie zostaliśmy posłani.

Ks. Przemysław Drąg

Dyrektor KODR KEP

Droga Krzyżowa I

Wprowadzenie

W wielkiej encyklice *Evangelium Vitae*, św. Jan Paweł II uzmysławia nam, że „...*stoimy wobec nadludzkiego, dramatycznego zmagania między złem i dobrem, między śmiercią i życiem, między „kulturą śmierci” i „kulturą życia”*. (EV 28). Trzeba, abyśmy uświadomili sobie na nowo, że nikt z nas nie może uchylić się od obowiązku bezwarunkowego opowiedzenia się za życiem. Dlatego stajemy przy naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie rozważając kolejne stacje Drogi Krzyżowej, którą przeszedł. On najpełniej nam ukazuje, że *„życie osiąga swój szczyt, swój sens i swoją pełnię, kiedy zostaje złożone w darze”* (EV 51). Tylko z Nim możemy unieść krzyż: własny, małżeński i rodzinny.

Stacja I - Skazanie Pana Jezusa Na Śmierć

Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste...

„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać — oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi, powołując go — jako swój żywy obraz — do udziału w Jego panowaniu nad światem...” (EV 42).

Tymczasem niejednokrotnie człowiek postępuje jak absolutny władca życia, osądzając i skazując: poprzez pozbawianie nadziei, miłości, dobrego imienia, należnych praw, z pozbawianiem życia włącznie. Ile w małżeństwach i rodzinach arogancji i złości, podejrzliwości, krytykancstwa i nieuczciwości? Ile skazanych na cierpienie dzieci z powodu rozejścia się ich rodziców?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za brak miłości, życzliwości, łagodności, uprzejmości i wyrozumiałości w naszym małżeństwie i rodzinie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II - Pan Jezus Bierze Krzyż Na Swoje Ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste...

„(...) cierpienie, choć samo w sobie pozostaje złem i próbą, zawsze może się stać źródłem dobra. Staje się nim, jeśli jest przeżywane dla miłości i z miłością i jeśli jest uczestnictwem — na mocy niezastępowanego daru Bożego i dobrowolnego wyboru człowieka — w cierpieniach samego ukrzyżowanego Chrystusa.” (EV 67).

Krzyż ma różny ciężar i oblicza. Jest nieunikniony. Krzyż to zmaganie z własną niemocą, to cierpienie kochanych osób, brak pokoju w rodzinach, niedostatek i brak pracy, odrzucenie przez najbliższych, sieroctwo, wdowieństwo czy brak potomstwa. W dźwiganiu krzyża pomaga wiara w zmartwychwstanie, w świetle którego osoba wierząca może zobaczyć sens i wartość cierpienia. Czy zmagając się z przeciwnościami życia, nie ulegamy pokusie radzenia sobie z nimi na własną rękę? Czy powierzamy nasze trudne sprawy Jezusowi i prosimy Go o pomoc? Czy pamiętamy, że Jezus Chrystus współcierpi z nami?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za niepodejmowanie własnego krzyża oraz zrzucanie go na barki innych.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Mentalność antykonceptyjna” jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa. Stosowanie antykoncepcji stoi w sprzeczności „z pełną prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej” i sprzeciwia się cnotie czystości małżeńskiej. (por. EV 13)

Zgoda na antykoncepcję wyrasta z ‘egoistycznej koncepcji wolności’, w której nie ma miejsca na prawdziwą miłość – miłość opartą na poszanowaniu prawdy o płodnej naturze człowieka. Zatrutym owocem tej koncepcji jest postawa wrogości wobec życia, „które może się począć ze współżycia mężczyzny i kobiety”. (por. EV 13). Czy znamy i respektujemy naturalny rytm płodności naszego małżeństwa? Czy pielęgnujemy cnotę okresowej wstrzemięźliwości, która jest jedynym narzędziem etycznej regulacji poczęć? Czy dziękujemy Bogu za to, jaką naturą nas obdarzył?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za grzechy antykoncepcji i zamykanie się na życie z powodu egoizmu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV - Pan Jezus Spotyka Swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Nie zawsze (...) heroiczne matki znajdują oparcie w swoim środowisku. Wręcz przeciwnie, modele cywilizacji, często kreowane i propagowane przez środki społecznego przekazu, nie sprzyjają macierzyństwu.” (EV 86)

Macierzyństwo Maryi doprowadziło Ją aż pod sam krzyż. I to tam, pod Krzyżem, została nam dana przez Jezusa jako nasza Matka. Ona nigdy nas nie opuszcza, także na naszej osobistej drodze krzyżowej.

Przepraszamy Cię, Jezu, że nie zawsze pamiętamy o naszej Niebieskiej Matce. Przepraszamy, że naszym własnym matkom zbyt rzadko okazujemy szacunek i wdzięczność za miłość, poświęcenie, codzienny trud, poniesione ofiary, przekazanie tego, co miały najlepszego w sobie oraz wdzięczność za cierpienie związane z wydaniem nas na świat.

Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Niezależnie (...) od specyficznej misji rodziców, zadanie opieki nad życiem i służenie mu spoczywa na wszystkich, zwłaszcza w sytuacjach, gdy życie jest szczególnie słabe i bezbronne. Przypomina nam o tym sam Chrystus, żądając, byśmy Go kochali w braciach dotkniętych przez wszelkiego rodzaju cierpienie..." (EV 43)

Wśród tych naszych „braci” są dzieci przygarnięte i pokochane przez rodziców adopcyjnych, dzieci otoczone troską w hospicjach, a także dzieci wspierane wychowawczo i materialnie przez fundacje, stowarzyszenia, zakony i anonimowych ‘cyrenejczyków’. Czy doceniamy dar naszych dzieci? Czy jako rodzice obdarowani darem biologicznego rodzicielstwa, posiadający wystarczające środki do życia, wychowujemy dzieci po katolicku i troszczymy się o ich rozwój fizyczny, duchowy i intelektualny? Czy jesteśmy zaangażowani w adopcję na odległość dzieci z krajów misyjnych lub inne dzieła służące życiu?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za niewspieranie osób potrzebujących pomocy. Przepraszamy za brak zainteresowania potrzebami współmałżonka.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI - Weronika Ociera Twarz Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste...

"Jakże nie wspomnieć (...) o wszystkich gestach gościnności, poświęcenia i bezinteresownej troski, spełnianych codziennie z miłością przez ogromną liczbę osób w rodzinach, w szpitalach, sierocińcach, domach spokojnej starości lub innych ośrodkach czy wspólnotach obrony życia?" (EV 27)

Rzeczywiście, wiele wokół nas osób miłujących ludzkie życie i służących mu. A ja? W jaki sposób służyć „cywilizacji miłości i życia”? W jaki sposób naśladujemy postawę Weroniki? Czy znajdujemy słowa pociechy i wsparcia dla małżonków samotnie wychowujących dzieci oraz małżeństw zagrożonych rozpadem?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za pozostawianie małżeństw zmagających się z trudnościami samym sobie. Przepraszamy za obojętność wobec ciężarów trosk niesionych przez współmałżonka i dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Spychanie ludzi starych na margines albo wręcz ich odrzucanie jest niedopuszczalne. Ich obecność w rodzinie, a przynajmniej utrzymanie ścisłego kontaktu z nimi, gdyby ze względu na ciasnotę mieszkaniową lub z innych przyczyn ta obecność nie była możliwa, ma fundamentalne znaczenie w kształtowaniu klimatu wzajemnej wymiany i wzbogacającego dialogu między różnymi pokoleniami.” (EV 94)

Starsze osoby w rodzinie nie zawsze traktowane są z należnym szacunkiem, choć i one wnoszą cenny wkład w Ewangelię życia. Czy korzystamy z ich doświadczenia i mądrości życiowej? Czy otrzymują od nas należną opiekę i troskę, którą oni sami nam okazywali, kiedy byliśmy jeszcze dziećmi?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za odtrącanie rodziców w podeszłym wieku, za nieodwiedzanie ich w domach, szpitalach, hospicjach czy domach opieki społecznej.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII - Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Rodzina spełnia swoją misję głoszenia Ewangelii życia przede wszystkim przez wychowanie dzieci. Przez słowo i przykład, przez codzienne kontakty i decyzje, przez konkretne gesty i znaki rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny dar z siebie.” (EV 92)

Pan Jezus nie chce, byśmy rozczulali się nad Nim. Chce, abyśmy zapłakali nad sobą i naszymi dziećmi – nad grzechami, które dokonują się w naszych małżeństwach, nad grzesznymi

wyborami naszych dzieci. Nad każdym zaparciem się Jezusa w rodzinnych wspólnotach. Czy płaczemy, kiedy dzieci nie przestrzegają przykazań Bożych, zaniedbują modlitwę, nie przystępują do sakramentów? Czy płaczemy nad własnymi grzechami?

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za zaniedbania w wychowaniu katolickim naszych dzieci, za brak budującego przykładu w małżeństwach i rodzinach, za brak głoszenia „Ewangelii życia” własnym świadectwem.

Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja IX - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie.” (EV 14)

Sztuczne zapłodnienie, zwłaszcza metoda in vitro to drwina ze Stwórcy. Śmiercionośne techniki przedstawiane jako służące życiu wykrzywiają, jak w krzywym zwierciadle, zamysł Boga, by życie ludzkie – zawsze święte – przyjmować jako dar, a nie produkt, a przekazanie życia zawsze dokonywało się w miłosnym akcie małżeńskim. Czymś skrajnie nieludzkim jest wystawianie na ryzyko rychłej śmierci istot ludzkich w fazie embrionalnej wszczepianych do kobiecego łona, zabijanie lub wykorzystywanie w badaniach naukowych tzw. „embrionów nadliczbowych”, niszczenie embrionów z przyczyn eugenicznych, albo traktowanie ich jako źródło organów lub tkanek do przeszczepów.

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za grzechy przeciwko nienaruszalności życia ludzkiego.

Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...

Stacja X - Odarcie Pana Jezusa z szat

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste...

„ (...) Także do nas odnosi się wezwanie i osąd zawarty w zawsze aktualnych słowach św. Jana Złotoustego: „Chcesz czcić Chrystusa? Nie gardź Nim, gdy ujrzysz Go nagim. Nie oddawaj Mu czci w świątyni, odzianemu w jedwabie, aby potem wzgardzić Nim za bramą, gdzie cierpi zimno i nagość”. (EV 87)

Niezależnie od kondycji człowieka i pozycji, którą zajmuje on w społeczeństwie, żadnym życiem nie wolno pogardzać, gdyż jest ono równie święte, jak życie twoje i moje. Życie zawsze jest dobrem.

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za wykroczenia przeciwko godności człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI - Pan Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste...

„I my znajdujemy się dziś w samym centrum dramatycznej walki między „kulturą śmierci” i „kulturą życia”. Ale blask Krzyża nie zostaje przestonięty przez ten mrok — przeciwnie, na jego tle Krzyż jaśnieje jeszcze mocniej i wyraźniej, jawi się jako centrum, sens i cel całej historii i każdego ludzkiego życia.” (EV 50)

Tak, Krzyż Jezusa Chrystusa jest sensem i celem również mojej historii, jest sensem mojego życia. Jest moją siłą w osobistych życiowych krzyżach.

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za to, że nie zawsze oddajemy należną cześć Krzyżowi Świętemu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII - Śmierć Pana Jezusa

„Ciężar moralny przerywania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają. Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej niewinna, jaką w ogóle można sobie wyobrazić.” (EV 58)

Panie Jezu, przepraszamy Cię za tych, którzy odepchnęli od siebie szczególną odpowiedzialność – odpowiedzialność za życie poczętego dziecka, który przynosi z sobą na świat obraz i podobieństwo samego Boga. Przepraszamy Cię za grzechy zabójstwa dzieci nienarodzonych. Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za tych, którzy nie szanują daru życia, samo okaleczając się i pozabawiając się życia poprzez samobójstwa, a także za tych, którzy targnęli się na życie innych. Płacę też nad sobą, niejednokrotnie marnującym darowane mi chwile życia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII - Pan Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste...

„Nie ulegajcie jednak zniechęceniu i nie traćcie nadziei. (...) Z pokorą i ufnością otwórzcie się (...) na pokutę: Ojciec wszelkiego miłosierdzia czeka na was, by ofiarować wam swoje przebaczenie i pokój w Sakramencie Pojednania.” (EV 99)

Rozgrzeszenie w pewnym sensie zdejmuje „krzyż winy” z grzesznika. Odpuszczając grzech przeciwko życiu, Miłosierny Bóg uwalnia zabójcę od śmierci wiecznej. Dlatego sprzeniewierzając się świętości i nienaruszalności ludzkiego życia, nawet poprzez odebranie życia na drodze aborcji, eutanazji, eksperymentów medycznych, czy w jakikolwiek inny sposób, Stwórca w swoim miłosierdziu jest zdolny przebaczyć, jeśli tylko sprawca o nie poprosi szczerze żałując za popełnione zło i jest gotowy za nie pokutować.

Panie Jezu, przepraszamy Cię, za brak wiary w Twoje miłosierdzie. Przepraszamy, że nie zawsze wierzymy, że z Twoją łaską możemy zmienić nasze życie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV - Złożenie ciała Pana Jezusa do grobu

Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste...

„Pewność przyszłej nieśmiertelności i nadzieja na obiecane zmartwychwstanie rzucają nowe światło na tajemnicę cierpienia i śmierci i napełniają wierzącego niezwykłą mocą, która pozwala mu zaufać zamysłowi Bożemu.” (EV67)

W perspektywie zmartwychwstania złożenie doczesnych szczątków człowieka do grobu nie powinno przerażać. Do godnego pochówku ma prawo każdy człowiek. Niestety nie wszyscy go dostępują. Do osób, które nie zostały pochowane i nie mają własnych grobów najczęściej należą dzieci pozbawione życia przed narodzeniem oraz te, które urodziły się martwe a także ci, których ciało nigdy nie odnaleziono.

Panie Jezu, przepraszamy Cię, za niewypełnienie obowiązku należnego godnego pochówku względem naszych braci i sióstr w człowieczeństwie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie

„Sumienie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, jest dziś narażone (...) na bardzo poważne i śmiertelne niebezpieczeństwo: polega ono na zatartiu granicy między dobrem a złem w sprawach dotyczących fundamentalnego prawa do życia.(...) Jednakże żadne okoliczności ani próby zagłuszenia nie zdołają stłumić głosu Boga, który rozbrzmiewa w sumieniu każdego człowieka: właśnie w tym ukrytym sanktuarium sumienia człowiek może się zawsze nawrócić i znów wejść na drogę miłości, otwarcia się na innych i służby życiu ludzkiemu.” (EV24), zarówno w małżeństwie, rodzinie, jak i społeczeństwie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Marta i Henryk Kuczajowie
(staż małżeński ponad 22 lata, pięcioro dzieci,
członkowie Domowego Kościoła)

Droga Krzyżowa II

Wstęp

Czy pamiętasz jeszcze pierwszy zachwyty swoim małżonkiem? Wspólne chwile przepięknie spędzone patrzeniem sobie w oczy, trzymaniem się za ręce, spoglądanie z radością i nadzieją w mającą nadzieję przyszłość? Czy pomyślałeś wtedy, że wspólne życie to także pochmurne dni i kamienie pod nogami? Zapraszamy Cię, byś stanął teraz przy Jezusie cierpiącym i z bagażem doświadczeń swojego małżeństwa wszedł w tę drogę krzyżową, łącząc z bólem Boga swoje ludzkie sprawy.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany

Na samym początku trzeba zadać pytanie.... dlaczego? Dlaczego się zgodziłeś, Panie? Przyjąłeś na siebie tak straszną karę będąc niewinnym. Odpowiedź może być tylko jedna:.... „Bo Kocham”.

Popatrz na ile Jezus się zdobył z miłości. A Ty, co potrafisz znieść z miłości do współmałżonka? Czy umiesz zrezygnować ze swoich przyzwyczajęń, indywidualnych planów i pomysłów? Czy w Waszym małżeństwie słowa „Ja” i „Ty” zlały się w miłości w „My”?

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Stało się. Przynieśli krzyż. A Ty Panie przyjąłeś go i podniosłeś. Zaczęła się mozolna droga na końcu której była śmierć.

Może teraz czujesz, że przed Tobą jest tylko ciemność? Może przepięknie Cię gniew, wściekłość? Uważasz, że nic dobrego się nie wydarzy? Czasem właśnie tak wygląda życie małżeństwa. Tak trudno jest wziąć krzyż swojej codzienności i bez buntowania się nieść go dalej. Klótnie, nieporozumienia, przykre słowa, a czasem choroba czy strata, przyniatają nas do ziemi. Jezu, dodaj siłę, by codziennie iść dalej.

Stacja III - Pierwszy upadek pod krzyżem

Napierający tłum, gorąco, ciężar krzyża. Może jakiś kamień sprawił, że krzywo postawiłeś stopę. Nie dałeś rady iść dalej, zachwiałeś się i upadłeś.

Niestety w życiu nieszczęścia chodzą parami, a nawet „stadami”. Czasem masz wrażenie, że nie ma kiedy wziąć oddechu, bo już przychodzi kolejny cios. Nie możesz porozumieć się ze współmałżonkiem, dzieci -kiedyś tak bliskie - wolą ścisnąć w ręce telefony, a nie Twoją dłoń. A może jeszcze kłopoty w pracy, brak pieniędzy, opieka nad rodzicami.....Dużo tego. Czasem tak bardzo chce się wykrzyknąć: „Już nie dam rady!” Chwyć się Jezusa! „Złóż swą troskę na Pana, a On Cię podtrzyma”.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Spojrzenie Matki, jej serce przypomniało Ci, jak piękna potrafi być ludzka miłość. Mama była przy Tobie. Nie mogła zrobić nic więcej.

Jak strasznie jest patrzeć na cierpienie swojego dziecka. Gdyby tak móc przyjąć na siebie jego ból. Niestety kiedy ono cierpi fizycznie, duchowo czy psychicznie, często możesz po prostu być, zapewniając o swojej miłości.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Twój duch Panie był silny miłością, ale ciało słabło coraz bardziej. Szymon pojawił się w porę. Pomógł. Nie byłeś sam z ciężarem krzyża.

Rodzina to z definicji grupa osób. Czy Twoja jest wspólnotą? A może składa się z „samotnych wysp” mieszkających pod jednym dachem? Czy my sobie nawzajem pomagamy w niesieniu swoich krzyży? I – może jeszcze trudniejsze – czy potrafimy poprosić o pomoc?

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi

Jak Jej się to udało? Przebiła się przez tłumy, otarła Twoją twarz Panie. Tym gestem tak bardzo przeciwstawiła się panującej w tłumie obojętności, wrogości i nienawiści. Spotkałeś Panie człowieka w tłumie odartych z człowieczeństwa ludzi.

Jak trudno i dziś spotkać prawdziwego człowieka. Pomyśl teraz szczególnie o swoich dzieciach. Czy pomagasz im wyzbywać się egoizmu? Czy umieją rezygnować z wygody, posiadania rzeczy materialnych, własnych zachcianek? Czy wiedzą co to troska o innych?

Stacja VII - Drugi upadek pod krzyżem

Panie, już drugi raz upadłeś pod ciężarem krzyża. Nie pomogły gesty Szymona i Weroniki. Ciało ma swoje ograniczenia.

Zastanów się co jest Twoim ograniczeniem? Czy wiesz która wada, a może wady psują relacje ze współmałżonkiem i dziećmi? Czy starasz się nad nimi pracować?

Stacja VIII - Jezus spotyka płaczące niewiasty

Szedłeś dalej coraz bardziej zmęczony. Wśród ludzi znalazło się kilka kobiet, które ubolewały nad Twoim losem. Ale Ty powiedziałeś im by raczej płakały nad sobą i swoimi dziećmi. Dlaczego? Tobie zabierali życie ziemskie, a ci - którzy nie rozpoznali w Tobie Boga – tracili życie wieczne.

Zastanów się czy w Twojej rodzinie troszczycie się o swoje zbawienie? Co jest na pierwszym miejscu? Czy troski dnia codziennego nie zastaniają Ci celu życia, którym jest wieczność z Bogiem?

Stacja IX - Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

To już trzeci upadek. Byłeś wyczerpany. Podniosłeś się jednak po raz kolejny, by na Golgocie wypełnić wolę Twojego Ojca.

Być może w Twoim życiu małżeńskim i rodzinnym są takie dni, kiedy masz ochotę rzucić wszystko i uciec. Starasz się, a nie widać żadnych efektów. Każde wypowiedziane słowo roznieca kłótnie. Poczekaj. Bądź wytrwały i cierpliwy. Uzbrój się w pokorę. Na efekty trzeba czasem dłużej poczekać.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Upokorzyli Cię Panie jeszcze w taki sposób. Nic już nie było Twoje. Dodatkowo, zdzierając ubranie, otworzyli przyschnięte na ciele rany, powodując straszny ból.

W małżeństwie nagość i bliskość fizyczna mają inny wymiar. Ale czy możesz stanąć przed swoim małżonkiem, ukazując całego siebie: swoje myśli, pragnienia, obawy, zranienia? I czy on także może to zrobić? Potraficie być wobec siebie tak otwarci i szczerzy?

Stacja XI - Jezus do krzyża przybity

Gwoździe niemiłosiernie rozdzierały Twoje ciało. Obolałe ręce i nogi w straszny sposób złączyły się z drzewem krzyża. Szczyt poddania się woli Ojca. Szczyt pokory.

Nie wszystko w naszym życiu układa się tak, jak sobie zaplanowaliśmy. Ile masz w sobie pokory? Nie apatycznej postawy godzenia się na to co nieuchronnie niesie życie, ale prawdziwej pokory? Czy potrafisz uznać, że w domu nie tylko Ty masz rację? Czy pozwalasz swoim bliskim widzieć, myśleć, oceniać i czuć inaczej niż Ty?

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu

Wykonało się. Jezu, oddałeś swoje życie, abyśmy my mogli żyć.

A ludzkie życie jest tak kruche i krótkie. Wizja nieuchronnej śmierci przeraża, zwłaszcza, gdy myślisz o tych których kochasz najbardziej: małżonku, dzieciach, rodzicach, rodzeństwie. Ciężko godzić się z odejściem najbliższych. Oby nadzieja życia wiecznego i spotkania, były pociechą w najczarniejszych chwilach życia Twojej rodziny.

Stacja XIII - Jezus z krzyża zdjęty

Nie było żadnych oznak życia. Zdjęli Panie Twoje ciało z krzyża i złożyli je w drżących z bólu ramionach Matki.

Noc. Nie ma dnia, nie ma nadziei. Czy i Ty czujesz czasem wszechogarniający smutek, żal, pustkę i samotność? Gdzie szukać pomocy? Ratunkiem może być złożenie całego siebie i swojej rodziny w ręce Maryi.

Stacja XIV - Jezus do grobu złożony

Panie, zakończyła się Twoja ziemská droga. Jest zimny grób wykuty w skale. Tam złożono Twoje ciało. Choć to chwila pełna bólu, niesie nadzieję, bo pokonałeś śmierć.

To bardzo trudne, ale w najciemniejszych chwilach życia Twojej rodziny, spróbuj trzymać się tej myśli, że po cierpieniu i śmierci przychodzi zmartwychwstanie.

Zakończenie

Każdy chce żyć długo i szczęśliwie. Taki mamy plan, a chociażby nadzieję, kiedy zakładamy rodzinę. Niestety nie da się wyeliminować z życia cierpienia, bo jest ono jego nieodzownym elementem. Kiedy więc przychodzi, złącz je z cierpieniem Jezusa i ofiaruj je Bogu.

Justyna i Artur Machowie
(staż małżeński 18 lat, czworo dzieci, członkowie Domowego Kościoła)

Droga Krzyżowa III

Stacja I – Sąd nad Jezusem

Jak można osądzić tego, który jest bez grzechu, który uzdrawia i obdarowuje miłością? Czy to pytanie ma sens? Wydaje się być pytaniem retorycznym i absurdalnym. Czy na pewno? Czy czasem nie osądzasz osoby, która obdarowuje cię tym co ma najcenniejsze? Osoby, która ofiarowuje tobie czas swojego życia, osoby która z każdym dniem, wspólnie z Tobą zbliża się do tajemnicy śmierci? Czy nie osądzasz twojej żony za to, jaka jest? Za to że cię denerwuje? Że popełnia błędy? Czy nie osądzasz swojego męża za to że nie jest do końca taki jaki chciałabyś żeby był? Czy fakt, że ofiarowuje siebie nie jest dla ciebie wystarczający?

Stacja II - Jezus bierze krzyż

W świecie opanowanym przez kult urody, młodości, pieniądza, Bóg obdarowuje was kolejnymi dziećmi. Co chce wam przez to powiedzieć? W momencie, w którym poukładałeś swoje sprawy, zamieniłeś mieszkanie na większe, planujesz powrót do pracy po długim wychowawczym, Bóg daje ci kolejne życie. Pytasz Go: Boże czemu mnie opuścisz? Przecież to dla nas oznacza kolejne zarwane noce przy łóżeczku czy w szpitalu. Tysiące codziennych czynności. Wyrzeczenie za wyrzeczeniem. Zadajesz sobie pytanie co powie świat. Że jesteście bezmyślni, nieodpowiedzialni, może nawet bezczelni? Może nawet mają rację ze swojego punktu widzenia. Przecież gdy zabierzesz stąd Boga, to cierpienie jest bezsensowne. Przyjmujesz to codziennie kiedy słyszysz „znowu?”, ciche „no gratuluję” albo po prostu milczenie.

Jezus nie ucieka przed swoim cierpieniem, bierze krzyż na swoje ramiona.

STACJA III – Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Czy można uniknąć upadku w twoim życiu, zwłaszcza życiu małżeńskim? W 2018 w Polsce dokonano 63 tys. rozwodów. Jeśli mają tylko jedno dziecko daje to liczbę osób dotkniętych rozwodem w ilości około 189 tysięcy. Dlaczego tak się dzieje?

Po dwóch latach od zawarcia małżeństwa przyszedł kryzys. Oczekiwania wobec żony, męża miały się z rzeczywistością. Trudno zobaczyć drugiego człowieka kiedy widzi się tylko swoją wygodę albo swoje zranienia, kiedy cierpienie jest bez sensu, wtedy je odrzucamy. Jezus uczy nas przyjmować cierpienie i wybaczać nawet największe rany, które sobie zadajemy. Zaprasza nas do wychodzenia poza siebie samego, do stawania się nowym człowiekiem. Czy możesz wybaczyć zdradę? Odrzucenie? Czy możliwe jest odbudowanie jedności małżeńskiej? Sam nie dasz rady. Patrz na Niego.

Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę

Maryja widząc cierpienie swojego Syna, z przeszitym sercem, musi zadawać sobie pytanie o jego sens. Czy chce zabrać jego krzyż?

Co czujesz kiedy patrzysz na swoje dziecko, które zмага się z odrzuceniem, samotnością? Kiedy twój syn czy córka nie otrzymuje tego co chciałabyś mu dać? Czy możesz dać szczęście, spełnienie? Czujesz bezradność kiedy widzisz dramat swojego dziecka. Czy możemy uchronić swoje dzieci przed tym co ma dla nich ich życie? Czy matka, chroniąca swego syna przed cierpieniem w jego życiu postępuje na wzór Jezusa? Czy ojciec nie akceptując wyborów córki kieruje się miłością? My, jako rodzice nie możemy uchronić naszych dzieci przed cierpieniem. Jak to zrobić? Przygotować je na to kierując ich oczy na Chrystusa.

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Człowiek, który wraca z pola, zatrzymuje się żeby zaspokoić swoją ciekawość widząc tłum i żołnierzy. Nagle rozkazem jednego z żołnierzy zaczyna brać udział w wydarzeniach.

Jezus dzieli się swoim krzyżem z przypadkowym człowiekiem, który wywiązuje się z „przykrego” obowiązku, przymuszony do tego siłą.

Wezwanie do krzyża jest słyszalne dla każdego z nas. Czy podniesiesz swój krzyż z męstwem i konsekwencją? Czy może tylko wtedy, kiedy będziesz do tego przymuszony jak Cyrenejczyk? Jaka będzie twoja wiara? Czy tylko wtedy kiedy „wypada” być uczniem Chrystusa? Kiedy wynika to z tradycji, szacunku, poszukiwaniu świętego spokoju? Czy takiej relacji szuka z tobą Chrystus?

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

W trakcie edycji Szlachetnej Paczki 2019 zbieraliśmy dary dla matki opiekującej się samotnie sparaliżowanym synem, którego po wypadku opuściła żona z dwójką dzieci. Inna sytuacja, chyba bardziej powszechna. Mężczyzna, mąż, porzucający żonę i dziecko z powodu upośledzenia dziecka. W sytuacji niezręcznej, bolesnej dla nas, która powoduje w nas dyskomfort, odwracamy twarz, szukamy ukojenia poza prawdą. Często ta prawda nas przerasta. Odwracamy twarz od cierpienia. Weronika powołuje nas do przyjęcia prawdy choćby była niewyobrażalna w tym momencie naszego życia. Do otwarcia na prawdę. Czy nie uciekasz w pracę, hobby, alkohol, flirty, internet? Czy nie uciekasz do swojej „mamy” czy do swojego „taty” od trudnej relacji małżeńskiej? Tylko z miłością sprawdzoną na krzyżu możesz szukać przebaczenia, nawet wtedy gdy wydaje się to niewykonalne, kiedy nie potrafisz już patrzeć na swój krzyż.

Stacja VII – Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Jego cierpienie jest zapłatą za bezwarunkową i bezgraniczną miłość do człowieka.

Kobieta, żona, która modli się za swojego upadłego męża: alkoholika, wpatzonego w siebie narcyza, egoistę zniewolonego pornografią i masturbacją, wpatzonego w telewizor ignoranta z piwem w ręku. Jak często spotyka ją odrzucenie, oziębłość? Czy taka miłość nie jest przykładem miłości Chrystusa? Odrzucenie miłości małżeńskiej jest największym upadkiem. Upadkiem, który zabierze cię do śmierci.

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty

W 2000 roku kobieta będąca w ciąży zwraca się do lekarza po pomoc w momencie krwawienia. Pani doktor „lituje się” nad młodą matką i proponuje jej tabletkę wczesnoporonną, która ma „rozwiązać problem”. Kobieta odmawia. Idzie dalej, do innego lekarza.

Dzisiaj mamy piękną córkę i widzimy, że ta Pani doktor nie potrafi zapłakać nad swoim grzechem ponieważ ona go nie widzi. Nowe życie jest świętością od Boga, który nie daje nigdy nic złego człowiekowi. Czy litowanie się i lamentacja są szczerym miłosierdziem? Czy nasze poruszenia i lamentsy nad drugim mają uzasadnienie w rzeczywistości? Czy nie marnotrawimy też na coś co ich nie wymaga?

Stacja IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Dzisiejszy świat oferuje człowiekowi dużo i rzeczywiście możemy zapewnić naszym dzieciom wyższy standard życia, bezpieczeństwo, dobry start w życie. To wszystko jest bardzo ważne. Tak ważne, że ojciec potrafi zostawić żonę i dzieci na długi czas i wyjechać „za chlebem” za granicę. Tysiące rodzin zostaje rozdzielonych. Jak ciężkie są spotkania rodzin po takiej rozłące przekonuje się małżeństwo po sześciomiesięcznej rozłące. Obydwoje są pełni oczekiwań wobec drugiego. Oczekiwań, które nie mogą być spełnione ponieważ czas powoduje, że się od siebie oddalamy. Czego potrzebuje twoja rodzina najbardziej? Czy przedkładanie sytuacji materialnej twojej rodziny nad jedność małżeńską jest tym czego pragnie dla nas Bóg? Czy czasem życie w biedzie ale razem, w jedności nie jest lepsze niż rozłąka? Zniszczone relacje rodzinne często są ceną za wyższy standard życia. Czy nie ma innej drogi? Upadamy bo nie widzimy, że tylko Chrystus, przez krzyż, jest w stanie poprowadzić nas do wolności.

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Tego dnia skończyło się życie naszej nienarodzonej córki. Widziałem moją żonę na oddziale patologii ciąży. Gdy przyszedłem na oddział jej nogi były odkryte i pobrudzone krwią. Nie wybudziła się jeszcze ze znieczulenia, więc spała kiedy uklękłem przy jej łóżku i pocałowałem jej stopy. Zimne i pokryte krwią.

Daliśmy jej na imię Rita. Żyła 8 tygodni.

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Jak często ranimy siebie wzajemnie sięgając po najtrudniejsze wydarzenia, wspomnienia i najbardziej bolesne słowa? Dlaczego nie widzimy drugiego człowieka, najbliższego nam, jak siebie samego? Przybijamy do krzyża drugą osobę. Jakimś sposobem zawsze pamiętamy te najlepsze metody ranienia drugiego człowieka. Wiemy gdzie uderzyć żeby zabolalo najbardziej. Dwoje egoistów, święcie przekonanych, że cierpią bardziej niż drugi. Przecież drugi jest Chrystusem.

Czasami brak przebaczenia prowadzi nas do sądu, do rozwodu. Nie potrafimy się jednać, bo chcemy to zrobić sami, bez krzyża, bez Chrystusa.

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Śmierć zawsze nas przygniata i zawsze zdaje się być ponad nami. Kiedy przychodzi ciężka choroba, starość, śmierć oblepia nas swoim mrokiem. Kiedy odchodził ojciec, dziadek naszych dzieci i kiedy choroba atakowała najmocniej, wszyscy trwaliśmy w niepewności, ciemności. Tajemnica śmierci przygniatała naszą codzienność. Śmierć nadeszła w Dzień Bożego Narodzenia. Zawsze będzie zaskoczeniem, przyjdzie za wcześnie, zostawi zbyt dużo niedokończonych rozmów. Czy zdołamy wybaczyć wszystkie bolesne zranienia w relacjach zanim zabierze nas śmierć? Czy znajdziemy czas na szczerą, serdeczną rozmowę zanim choroba odbierze nam siebie?

Czy pozwolił Bogu przechadzać się po ogrodzie twojej duszy, twojego życia? Czy wpuścisz Go wszędzie? Czy pozwolił Mu leczyć Cię tam gdzie boli cię najbardziej? Czy twój ogród nie ma zardzewiałych bramek i ciemnych zakamarków?

Nauczmy się jednać z bratem, żoną, ojcem tylko z miłością, której uczy nas Chrystus.

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża

Czy nieraz nie czujesz się przegrany? Czy nie jesteś bankrutem w dziedzinie, w której zawsze czułeś się mocny? Może praca nie przynosi satysfakcji a dzieci nie idą drogą, którą dla nich przewidziałeś? Może gdzieś coś poszło nie tak w wychowaniu? Czy słusznie obwiniasz się za zaistniałą sytuację? Czujesz się jak zdjęty z krzyża. Może w myślach przekreślasz syna, córkę czy współmałżonka? Nie wchodź w nie swoje kompetencje. Nie osądzaj. Nie bądź dla siebie i bliskich tak surowy. Pozwól Bogu ukochać się. Zastługujesz na Jego miłość. Poddaj się Jego woli.

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Grób jest celem naszej ziemskiej wędrówki. W naszym życiu jednak umieramy nieraz, tylko po to aby narodzić się już jako inny człowiek.

Przyznaj, że twoje małżeństwo umierało kiedy próbowałeś je ożywić swoją siłą. Ile czasu wytrzymasz mocarzu? Tydzień, dwa, najwyżej trzy tygodnie? Ale sam wiesz, że . Pozwól umrzeć temu co nie pochodzi od Dawcy Życia. Oddaj Jemu swój grzech. Niech Wtedy, będziesz w stanie pozwolić nadziei narodzić się w tobie. Niech obietnica zmartwychwstania uwolni cię od siebie samego...

Agnieszka i Daniel Pyczowie
(staż małżeński 19 lat, siedmioro dzieci, w tym dwoje w niebie,
członkowie Wspólnoty Neokatechumenalnej)

Droga Krzyżowa IV

Stacja I – Pan skazany na śmierć

*Oby mi Bóg dał słowo odpowiednie do myśli
i myślenie godne tego, co mi dano!*

*On jest bowiem i przewodnikiem Mądrości,
i tym, który mędrcom nadaje kierunek.*

*W ręku Jego i my, i nasze słowa,
roztropność wszelka i umiejętność działania.*

MDR 7 15-16

Dobry Jezu stajemy z Tobą wśród tłumów ludzi, w jednej minucie jesteśmy Twoimi obrońcami w kolejnej Twymi oskarżycielami. Daj nam, jak modlimy się słowami Księgi Mądrości, słowo odpowiednie do myśli i myśli godne SŁOWA BOŻEGO, wtedy będziemy szli w dobrym kierunku, w kierunku Nieba i jeśli dla Ciebie nie będziemy skazującymi, także i dla swego współmałżonka i swych dzieci, teściów będziemy obrońcami. Jedna tchórzliwa decyzja, jak decyzja Piłata, może zaważyć o losach ludzkości, jak np. skazanie jednego dziecka na śmierć w łonie matki może zmienić bieg historii.

Stacja II - Pan Jezus Bierze Krzyż Na Swoje Ramiona

Ojciec – przybrany Twój ojciec Józef. Jak wielkie było Jego zadanie, aby na powierzonym mu Skarbie nie powstała rysa, by Go polerować i ukrywać przed chciwymi, zawistnymi oczami. Jak wielka jest rola Ojca w wychowaniu dziecka, w ocaleniu w jego sercu naturalnego prawa, które wpisane jest w sumienie człowieka. Każdy z nas, kto ma chociaż trochę kontaktu ze swym sumieniem, wewnątrz przeczuwa czy oddala się od tego zamysłu Stwórcy czy się do niego zbliża. Jak wielkie jest zadanie rodziców, zwłaszcza Ojca by dziecku pomóc w kształtowaniu tej postawy moralności, która zadecyduje w przyszłości czy przecisnie się ono przez bramę nieba czy nie. Dobry Jezu czyż to nie przedziwna tajemnica, że całe dzieciństwo, młodość, nosiłeś wszelkiego rodzaju deski, belki, listwy, pod okiem swego przybranego ojca, podawałeś mu je na stół cieśli pewnie miliony razy, gdy zbijał meble, konstruował zamówienia... A teraz w ten okrutny dzień niesiesz sam olbrzymią belkę, już nie ochoczo, już nie z uśmiechem... Niesiesz ją pełen bólu. Niesiesz je Ojcu Przedwiecznemu na stół - ołtarz wzgórze Golgoty. Ile jeszcze razy będziemy realizować swoją wolę, swoje chciejstwa? W którym momencie to czego szaleńczo chcemy stać się niesieniem krzyża dla Chrystusa, który sami mu wrzucamy na plecy, by tylko działało się tak jak zapragnęliśmy.

Stacja III - Jezus upada po raz pierwszy

Jezu upadasz, jesteś wycieńczony, ledwie żywy. A gdzie my jesteśmy? Mieliśmy nadzieję zobaczyć się gdzieś bliżej lub dalej wśród tłumu, bardziej lub mniej współczujących Ci tego bólu, ale wiesz Jezu jak jesteśmy zdrętwiali i słabi, sami jesteśmy jakby Twoim Krzyżem, który Cię przyniata... Boże ochroń naszą rodzinę od tego byśmy nie stali się powodem upadku dla nas samych nawzajem, bądź bliźnich którzy widzą w nas Twoich naśladowców. Daj nam wiarę byśmy nie traktowali upadków jako nieodwołalnych wyroków, lecz znajdowali wiarę Twoim Słowom.

Stacja IV - Jezus spotyka swoją Matkę

Jezu co oznacza w tym bezkresnym bólu który Ci towarzyszy, że spotykasz Matkę? Czy obecność Matki w takiej chwili odejmuje czy przymnaża uczucie cierpienia? Daj nam Boże pamiętać, aby choćby podjąć próbę spotkania z Matką Jezusa w chwilach swych najgłębszych cierpień. Jej obecność odsłania tajemnicę każdego bólu. Jak w bólu niezrozumienia rozpoczęło się życie Jezusa w łonie Matki, tak w bólu niezrozumienia zakończy się ono złożeniem na łono Ojca. Jak światło świecy tajemniczo rozprasza mrok, tak Matko Jezusa wskaż nam zamysł wypełniania się naszych osobistych dróg krzyżowych, wszak tylko Ty jedna swą wiarą i ufnością widziałaś wówczas sens tych zdarzeń.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi

Przed chwilą spojrzales w oczy Matce, a teraz pojawia się Szymon z Cyreny... Jak przedłużenie Jej kochającego serca, pewnie po kobiecemu, pragnącego odjąć ci tych mąk, dany Ci jest Szymon. Dobry Boże jak pełnić Twą Wolę ,by mimo niechęci, takiej jaką miał dla tego czynu w sobie Szymon, stać się pociechą dla umęczonego Jezusa. Jak w codziennej naszej pracy, służbie w domu dla swej rodziny, stać się podobnym Szymonowi. On najpewniej zupełnie przypadkiem napotkał ten pochód ku śmierci, ale mimo początkowej niechęci stał się dla Ciebie pomocą, gdy już wszedł na tę Drogę wypełnił swe zadanie w pełni. Jak mimo niechęci dla swych najprostszych spraw i obowiązków stać się w ich wypełnianiu, narzędziem pomocnym i użytecznym dla samego Syna Bożego?

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusa

Jezu nawet nie umiemy spojrzeć w Twe zmasakrowane Oblicze, bo to nie jest widok przyjemny, jest nie do zniesienia, to bynajmniej nie jest kilka krwawych kropel... Oberwana skóra, zalane krwią oczy, przestawiony nos. Na czoło wciśnięta ciernista korona rozrywająca skórę jak pług orze ziemię. Lepiej było nie patrzeć, z pewnością, wygodniej było nie mieć z Tobą nic wspólnego...Jak Boże trzeba umieć patrzeć duszą w duszę, by w tym strasliwym widoku rozpoznać swego Pana i mimo wszelkich oporów podejść do Ciebie, przyznać się do troski o Twoją Osobę i otrzeć Ci twarz. Boże daj nam w największych próbach światłość oczu serca, byśmy nie dali się

zwieść pozorom i abyśmy byli odważni, nie czynili niczego na pokaz, ale w prześladowanych, utrudzonych, zmiażdżonych przez panów tego świata, umieli dojrzeć Chrystusa, tam gdzie On faktycznie jest. Daj nam Boże odwagę Weroniki, byśmy przyznali się do Ciebie wobec tych, którzy Cię upokarzają i wyśmiewają i byśmy potrafili swym dzieciom przekazać taką do Ciebie miłość, by nawet w chwili gdy Twe mistyczne ciało jest skrwawione i umęczone, zasłużyły one na łaskę trwania przy Tobie mimo wszystko.

Stacja VII - Jezus upada po raz drugi

Jezu ile razy czułeś idąc na swą śmierć, że już nie dasz rady... Czy tak właśnie było gdy upadałeś z bezsilności swego okaleczonego ciała? Jakie my mamy prawo mówić, że już nie dajemy rady kiedy mamy ciepły koc, dach nad głową, zawsze kromkę chleba w kuchni, a może nawet dużo więcej... Gdy nie jesteśmy niczyją własnością, nie pracujemy wyzyskiwani... Spraw Dobry Jezu, abyśmy swą niewdzięcznością nie powodowali poczucia krzywdy wśród ludzi nas otaczających, którym brakuje jakichś dóbr do godnego życia. Daj nam łaskę zrozumienia Twojego cierpienia abyśmy zauważali potrzeby bliźnich i mądrze dzielili się tym co mamy, choćbyśmy sami mieli niewiele.

Stacja VIII - Jezus spotyka płaczące niewiasty

Staramy się zrozumieć tę scenę, o co w niej chodzi. Ty powłóczący nogami, ledwie żywy i jakieś płaczące niewiasty. I słyszają od Ciebie, aby lepiej nad sobą płakały. Jezu jak tak mogłeś, narzuca się w pierwszej chwili... Znów zapomnieliśmy, że Ty nie jesteś Bogiem poprawnym politycznie i że nie przestrzegasz medialnego bon tonu, grzecznościowych konwenansów. Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem, jak sam o sobie mówisz i mimo, że świat nad Tobą płacze, Ty wiesz kto w tym świecie prawdziwie płacze, a kto winien płakać nad sobą, choćby nie wiadomo jak blisko Ciebie szedł, nawet podczas Drogi Krzyżowej. Uchron nas Jezu przed obłudą że jesteśmy blisko Ciebie gdybyśmy byli blisko jedynie na pokaz.

Stacja IX - Jezus upada po raz trzeci

Jezu upadasz po raz trzeci. Jaki ma wymiar mistyczny to, że upadasz trzykrotnie? Jakie to musiały być upadki skoro tradycja przekazuje opowieść o nich od tysięcy lat? Może za każdym Twym upadkiem spodziewano się że już nie wstaniesz? Może szanse na to były tak niewielkie, że aż zanotowano, iż upadałeś trzy razy... Trzy upadki jak trzy dni ciemności w grobie, a każdy z tych upadków jak próba przed umieraniem i powstawaniem ze śmierci. Nasza każda niemoc również jest próbą przed umieraniem, oby Bóg w swej łaskawości podawał nam pomocną Dłoń, abyśmy się z tych niemocy dźwignęli do łaski. Oby Bóg, gdy zbliżymy się do śmierci mógł pochwycić nas wprost do Nieba, obyśmy tam pasowali. Obyśmy byli Twymi narzędziami dzięki którym inni powstają z upadków, a nie się przez nas potykają.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Jakbyś był jeszcze za mało upokorzony Jezu, odkryto Twe umęczone ciało i wystawiono je na drwiny. Stałeś bezbronny i upokorzony. W tej scenie odnajdujemy tak wiele, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, odniesień do obnażonych i upokarzanych kobiet, które stają się towarem. Do kobiet, które pozbawiane są dokumentów, tożsamości, wolności, a wreszcie życia. Do dzieci w łonach matek, które obnażone w monitorach USG mogą być przyjęte lub wysłane na krzyż. Do dzieci, których życie kosztuje tyle co ich nerka lub serce. Za mocne Jezu? Nikt tego nie chce słyszeć, my sami również często wolimy nie słyszeć, lecz widząc Ciebie bezbronnego, obnażonego, okradzionego z ludzkiej godności widzimy także tych wszystkich bezimiennych, których obnażenie z szat rozgrywa się dzień po dniu wśród nas. O co możemy zatem prosić Cię dobry Boże rozważając tę scenę? Chyba o to byśmy nie byli kimś komu kiedykolwiek przyjdzie do głowy rzucić los o tę szatę. O to byśmy nie chcieli mieć z pozbawienia nawet milimetra godności drugiego człowieka jakiegokolwiek korzyści dla siebie. Bo gdybyśmy wszyscy mieli takową jasność sumienia nikomu nie przyszło by do głowy zdierać z bliźniego szaty godności, gdyż braku by chętnych by rzucić o nią los.

Stacja XI - Jezus przybity do krzyża

Przybicie do krzyża to nieodwracalny wyrok, to coś co stapia w jedno rzeczywistość Twego Bożskiego Ciała oraz rzeczywistość martwego już drzewa – krzyża. To zjednoczenie sprawiło, że w olbrzymich, nadludzkich, kilkugodzinnych męczarniach krzyż przekazywał Ci swój brak życia, a Ty stawałeś się żywym owocem dla martwoty drzewa krzyża. Niepojęta tajemnica, jak wówczas umierając w tej nieludzkiej pozycji dawałeś nam znak i świadectwo tego, że krzyż z którym się zjednoczymy, przyjmujemy go na tyle, by wbić się w niego gwoździami, przyniesie nam prawdziwe życie. Że niezbadane i niepojęte tajemnice naszego krzyża, gdy zostaną przyjęte i zobaczymy ich mistyczny wymiar, staną się dla nas kodem do sejfów otwierającego Życie Wieczne.

Stacja XII - Śmierć na krzyżu

Jezu tuż przed śmiercią ostatkiem sił wypowiadasz słowa: „Boże Mój Boże czemuś mnie opuścił”. Ilu ludzi w swych drogach wiary tak wołał gdy spotyka śmierć, ból, krzyż... Jak Bóg sam do siebie może tak zawołać, skoro jest Bogiem? Po co ten nadludzki wysiłek, by wypowiedzieć to jedno zdanie, gdy już nawet oddychać nie miałeś sił? Czyż nie mogłeś go cicho wyszeptać, Bóg przecież i tak by słyszał? Jaka w nim kryje się tajemnica? Krzyż, śmierć nieuchronna i to enigmatyczne zdanie wypowiedziane przez skatowanego Boga- Człowieka? Czemu było tak ważne żeś tyle Jezu wysiłku w nie musiał włożyć, że aż kosztowało Cię ono życie? Obyśmy pamiętali, że Bóg nigdy nie odchodzi, a tylko wchodzi za zasłonę nierozpoznawalności i nawet gdy wydaje się nam, że Go nie ma to on Sam do Siebie w naszym bólu krzyczy. Nawet gdy wydaje się że go nie

ma, właśnie po to pozostawił to zdanie na krzyżu, byśmy myśląc o opuszczeniu nas przez Boga wiedzieli że to Sam Jezus mówi naszymi ustami: „Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił...”

Stacja XIII - Jezus zdjęty z krzyża

Jezu nie sposób stanąć pod tym krzyżem z Twym martwym ciałem, to musiał być najgorszy widok jaki Twoi uczniowie, Twoja Matka, mogli sobie wyobrazić. Tyle wspólnych chwil, tyle chwały, cudów, mistycyzmu doświadczyli z Twoim udziałem, a potem tylko mrok zaćmionego nieba, huk rozdzierającego wszechświat smutku. A teraz Twoje brudne, przykurczone ciało, lepiące się od krwi, szorstkie od śmierci, zimne od odtrącenia, tuli Twoja Matka. I Ona jeszcze wierzy, wierzy mimo tego co widzi, czego dotyka, co obserwuje od kilku godzin. W tym momencie, gdy nawet Twe ciało poddało się śmierci, Twoja Matka jej się nie poddaje i ufa szaleńczo Twemu Słowu. Słowo zostało zabite na krzyżu, a Ona mimo wszystko widzi je żywe. Tuli Cię jak małe dziecko w Betlejem i jak w Betlejem naciera Cię olejami i owija w tkaniny.

Stacja XIV - Pan Jezus złożony do grobu

I znów to człowiek o imieniu Józef staje się opiekunem dla Twego ciała, to On organizuje Twój pochówek, odstępuje Ci grobę grobową, jak niegdyś Twój przybrany Ojciec Józef przygotował na Twoje narodziny Grobę w Betlejem. Znów jakiś Józef chroni Twoje ciało, tym razem po śmierci, by zamysł Boży mógł się dokonać. Jak ważne jest w naszym życiu byśmy umieli wsłuchiwać się w głos Boga niczym Józef z Nazaretu i Józef z Arymatei. Każdy z nich bowiem swoimi czynami, które nie były w żaden sposób oczywiste według praw tego świata, umożliwił narodziny, zmartwychwstanie Boga, a następnie zapowie zmartwychwstanie Kościoła.

Maria i Mikołaj Mościccy
(małżeństwo z 9 letnim stażem, siedmioro dzieci, w tym dwoje w niebie)

Droga Krzyżowa V

Wstęp

Stanąc na drodze nie jest trudno ale zrobić pierwszy krok może wydawać się niewykonalny. Patrząc na nią oczami Jezusa, proponuję Ci, abyś ruszył z miejsca i w poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej przyglądając się historii swojego życia. Zatrzymaj się przy każdej ze stacji i na chwilę odpocznij. Stań w prawdzie bracie i sestro, bo droga choć długa i kręta, to czasami musi boleć aby fałszywy obraz miłości został zmiażdżony.

Stacja I – Jezus na śmierć skazany

Czy twoje TAK w Ogrójcu przeplatane było strachem i niepewnością? Jak wielkim zaufaniem darzyłeś Jezu tego, który Cię posłał? W pełni oddany i zanurzony w jego: „bądź wola Twoja” otworzyła Ci drogę ratunku ... ratunku dla nas.

Nasza młodość miała być barierą do tego, aby stanowić dobre małżeństwo. Osiemnastolatko-wie? co wiedzą o życiu? wychowaniu dzieci? Strach i niepewność towarzyszyło nam, zanim wypowiedzieliśmy wspólne TAK. Decyzja jaką podjęliśmy, postawiła nas w nowym i nieznanym miejscu o nazwie rodzina. Dla jednych obserwatorów śmierć, a dla drugich nowe życie.

Panie Jezu Ty potrafiłeś wybrać i pójść drogą boleści, która okazała się uzdrowieniem. Pozwól nam podejmować każdego dnia decyzje, które zaprowadzą nas do celu – spotkania z Tobą.

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Obolałe ramiona nie odmówiły dodatkowego ciężaru. Z miłością i pokorą przyjąłeś krzyż, który konsekwentnie dźwigałeś do końca. Twoje kocham - więc idę, stało się piękną lekcją miłości do człowieka.

Nowa rodzina, nowe obowiązki, nowe wyzwania, całkiem nowe życie... i pierwsze napotkane na drodze kamienie, które wydają się krzyczeć w naszą stronę o trudach codzienności. Nerwowość temu towarzysząca zabiera nam radość z bycia ze sobą.

Pierwsze kłótnie, nieporozumienia, zanikający dialog to ciężar, który staramy się podnieść, aby pójść dalej. Tylko dlaczego każde z nas próbuje dźwigać je osobno? Przecież to nasze kamienie – wspólne.

Panie Jezu – naucz nas dźwigać krzyż codzienności, który często uwiera, niekiedy przeszkadza. Krzyż codzienności, który tak naprawdę kształtuje nas i wzmacnia naszą relację.

Stacja III – Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Przytłaczający ciężar krzyża ugiął Panie twe kolana, kładąc Twoją doskonałość na równi z ziemią. Normalnie po ludzku, mają prawo być słabsze i przy tak ekstremalnym wysiłku drżące. Chciały odpocząć, na krótką chwilę, aby nabrać znów siły i iść dalej - do celu.

Kochana żono. Każdy mój upadek dedykuję Tobie. Oddaje Ci w pełni każdą ranę i każde otarcie, ponieważ to Ty je opatrywałaś i leczyłaś. Nie zważając na moje obelgi i gniew, przychodziłaś z pomocą abym mógł się podnieść jako mężczyzna, mąż i ojciec. Twoje łzy były moim prawdziwym upadkiem, który tylko dzięki Tobie, przerodził się w umiejętność walki o nas na drodze do zbawienia.

Panie Jezu, dodaj mi odwagi i siły, abym potrafił powstawać i na nowo odzyskiwać utraconą godność.

Stacja IV – Jezus spotyka Matkę swoją

Jeden moment, krótka chwila, szybki dotyk i zapach bliskiej Mu osoby pozwoliły znaleźć dodatkową siłę, aby kontynuować dzieło zbawienia. Co czułaś Ty Matko, mając Go w rękach tą krótką chwilę?

Kochany mężu. Próbuję wyobrazić sobie tę scenę drogi krzyżowej. Poczuc ból, który Jej towarzyszył.

Gdybyś to był Ty, czy potrafiłabym stać pokornie, przeniknięta mieczem boleści?
Serce do serca w chwili kiedy nic więcej nie mogę lub nie potrafię. To Ci oddaję.

Jezu – prowadź mnie, otwieraj mi oczy na niewidzialne, usta na niewypowiedziane, bądź mi drogowskazem w moim życiu - żony, matki i córki.

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Czy przez cztery wcześniejsze stacje tej drogi krzyżowej, szukałeś Panie wzrokiem osoby która mógłaby Ci ulżyć w cierpieniu?

Jako młodzi rodzice chcemy udowodnić wszystkim wokół, że nowa sytuacja nie jest dla nas wielkim wysiłkiem. Biorąc na siebie coraz więcej, przestajemy oczekiwać pomocy od siebie nawzajem. W pewnej chwili ciężar wydaje się zbyt wielki, co wywołuje tęsknotę i wewnętrzną prośbę o uwagę – krzyk. Męska duma nie pozwala młodemu ojcu prosić, a presja otoczenia utwierdza młodą mamę w przekonaniu, że nie powinna, bo nie wypada. Każde z nas szukało pomocy w milczeniu.

Panie Jezu, Ty pozwoliłeś unieść swój krzyż Szymonowi. Naucz nas wzajemnego wsparcia w sytuacjach trudnych, gdzie dominuje zwątpienie i rozpacz.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

W umęczonej twarzy Jezusa, chwile wytchnienia znalazła nawet chusta, która z rąk Weroniki dała Mu poczucie świeżości, a w nagrodę otrzymała Jego odbicie, obraz męki na świadectwo innym.

Kochany mężu. Czy potrafię postąpić jak Weronika? Przedrzeć się przez tłum rosnących żołnierzy i z czułością otrzeć Twoją twarz? Czy potrafię trwać przy Tobie w chwilach, gdy dotyka Cię pogarda, niesprawiedliwość, zwątpienie? Tak często brakuje mi odwagi, aby wybrzmieć i towarzyszyć Ci w sytuacjach kiedy mnie najbardziej potrzebujesz. Choć moja dusza woła to moje wewnętrzne „JESTEM” wybrzmiewa bardzo skromnie, nieśmiało.

Jezu, proszę o odwagę jaką miała św. Weronika. Zamieniaj słowa w czyny, aby obraz mojej miłości znalazł odbicie w oczach mojego męża.

Stacja VII – Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Bóg, który walczył i człowiek który upadł. Pokazałeś Jezu, że kolejny upadek jest tylko przystankiem przed następnym, który musiał nadejść. Twoja mowa ciała uczy, by walczyć, zawierając Bogu ten moment kiedy brakuje po raz kolejny sił.

Kochana żono. Pierwszy upadek miał być ostatnim. Obiecałem sobie, że nigdy nie pozwolę splotnąć Twoim łzom ponownie, a teraz znowu ciężko je policzyć. Zderzenie się z moją niekonsekwencją wywołuje ból duszy i totalną rezygnację w to, że potrafię inaczej. Każdy mój upadek odbiera mi część mnie samego, zanikam.

Jak się podnieść Jezu z upadku, który miał się już nie wydarzyć. Jak spojrzeć Panie w Twoje oczy, kiedy powtarzalność moich grzechów nie pozwala mi podnieść głowy. Proszę po raz kolejny – podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca.

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

W sytuacji kiedy Ty Panie potrzebujesz pocieszenia, pocieszasz. Oddajesz siebie innym, aby ukoić ich cierpienie. A co z Twoim Jezu? Kto przytuli i pocieszy Ciebie?

Tak niewiele trzeba. Wystarczy jeden gest, dotyk, dobre słowo, aby okazać wsparcie i swoją gotowość do pomocy, której każde z nas tak bardzo potrzebowało. Płacz, który został zdławiony i śmiech, który został przerwany rzadko wybrzmiewa, a czy nie powinien być wpisany w naszą codzienność?

Panie Jezu, dziękujemy za Twoje pocieszenie. Spraw, byśmy zawsze szukali pociechy u Ciebie i stawali się dla siebie prawdziwym pocieszeniem.

Stacja IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Kolejny, trzeci, bardziej bolesny i na pewno trudniejszy od dwóch wcześniejszych. Wstajesz Jezu, bo widzisz już cel. Twoja ziemską drogą pomału dobiega końca. Co odczuwasz Panie? Smutek czy radość? Choć ciało płacze, Ty wciąż pewnym krokiem zmierzasz konsekwentnie aby nas uwolnić.

Kochana żono. Potrafię nazwać swój grzech i to chyba jedyny sukces moich upadków. Gdyby nie jasność, która wypłynęła z Twojej modlitwy, nie byłbym w stanie odnaleźć siebie i wejść na drogę, którą nazwałem POZNANIEM. Ta droga daje mi nadzieję, że krzyż będzie lżejszy, a serce bardziej otwarte.

Jezu pokazujesz, że żaden upadek nie musi być ostatni, z Tobą chcę powstawać i iść dalej.

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Obnażono prawdę, której wcześniej nie chcieli widzieć. Poranione ciało nie miało nic do ukrycia. W pełni oddane, okaleczone, w oczekiwaniu na to, co się musiało wypełnić.

Mnóstwo ukrywanych emocji, brak szczerości, tajemnice i moment, kiedy wszystko wybrzmiało. Pamiętamy ten dzień oboje. Cały bagaż niewypowiedzianych słów i niezrealizowanych obietnic,

rozsywał się w jednej chwili, ukazując rzeczywisty obraz naszego małżeństwa. Staliśmy razem na swojej Golgocie, a krzyczący tłum stanowiliśmy wyłącznie my. Prawda pragnęła wybrzmieć i tak się stało.

Panie Jezu, bez względu na to, jakie próby spotykają nas obecnie i spotkają w niedalekiej przyszłości, codziennie chcemy stawać w prawdzie i obnażać swoje niedoskonałości, aby móc się wzajemnie odradzać.

Stacja XI – Jezus do krzyża przybity

Każde uderzenie w gwóźdź to nasze uwolnienie. Przyjąłeś ich tak wiele Panie, rozwierając swoje dłonie, które w moich oczach było zaproszeniem dla nas. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28)

Chociaż nie na krzyżu i bez widocznych ran, przybijaliśmy sobie nawzajem swoje słabości. Ze złością, brakiem pokory i szacunku odsuwaliśmy się od siebie. Żadne z nas nie godziło się na to, by przyjąć pod rozwagę możliwość rezygnacji, odpuszczenia. Gwóźdź za gwoździem z dziwną satysfakcją, kto silniejszy i wytrwalszy.

Panie Jezu Ty przyjąłeś gwoździe, abyśmy my nie musieli tego robić. Prowadź nas w codzienności i naucz omijać sytuacje, w których sięgniemy po pierwszy gwóźdź.

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Ostatni oddech i zamykające się powieki kończą Twój żywot, Panie, jako człowieka. „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12)

Obumrzeć, by się narodzić na nowo. Obumrzeć dla siebie nawzajem, aby móc nauczyć się kochać z dziecięcą ufnością. Tego potrzebowaliśmy. W jednej chwili poczuliśmy to, co tłumy serc oplakujące śmierć Jezusa pod krzyżem – poczucie straty.

Panie Jezu, ufamy, że ze śmierci może się zrodzić życie.

Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty

Nie było już bólu i cierpienia. Ciało z obojętnością oddało się w ręce tych, którzy pragnęli go bardziej niż Ty sam. Każda z ich rąk marzyła o odwzajemnionym, ciepłym dotyku, a wewnątrz prosiło o krótką chwilę dialogu, który w danej chwili nie nastąpił.

Czas pomiędzy śmiercią, a naszym „zmartwychwstaniem” znalazł miejsce przy wspólnym stole. Pozwoliliśmy wybrzmieć słowom niewypowiedzianym z pełną szczerością i w ciszy, której tak brakowało, a która w pewnym momencie sama zaczęła krzyczeć. Zakurzony stół nakryliśmy sobą i to była najbardziej obfita kolacja w naszym życiu.

Panie Jezu, naucz nas rezygnacji ze swojego egoizmu i wygody, dając nam w zamian miłość, otwartość, szacunek i przywiązanie.

Stacja XIV – Jezus do grobu złożony

Miłość spoczęła w grobie oddając całą siebie. Nigdy nie zmuszała, ale cierpliwie czekała – na czas, który miał nadejść.

Zostawiliśmy przeszłość, pamiętając o błędach. Każdy kolejny dzień rodził w nas tęsknotę za sobą i przemieniał nasze wnętrza. Uczyliśmy się siebie z pokorą i zrozumieniem. Ukryta miłość doczekała się naszej uwagi i pokazała nam jak cierpliwie i łaskawie znosić drogę, która prowadzi do świętości.

Panie Jezu, pomóż nam codziennie rodzić się na nowo, aby doskonale wypełniać nasze powołanie.

Zakończenie

Chcielibyśmy zakończyć rozważania tej drogi krzyżowej słowami „wykonało się”; ale doskonale wiemy, że przed nami długa droga, na której każdy napotkany kamień będzie przeszkodą i lekcją. Nie odrzucajcie go, ale pozostawcie na drodze dla innych. Nauczcie się go dźwigać i znosić tak, jak nauczył nas Jezus. Idźcie z Chrystusem, dobrej drogi, spotkajmy się na niej. Amen.

Anna i Łukasz Koziół

(małżeństwo z 19-letnim stażem, rodzice trzech synów: Gabriela (20), Filipa (16) i Franciszka (5). Anna i Łukasz studenci Diecezjalnego Studium Rodziny. Łukasz członek wspólnoty dla mężczyzn „Grupa św. Józefa”.)

Droga Krzyżowa VI

Wstęp

Przygotowując się do tych rozważań rozmawialiśmy ze znajomymi małżeństwami. Niektóre komentowały z uśmiechem i ironią: droga krzyżowa? To łatwe, opiszcie zwykły małżeński dzień.

To nas zainspirowało. Czy nasza codzienność naprawdę musi być drogą przez mękę? Czy uda nam się w ten Wielki Post skorzystać z tego, że Jezus już tę drogę przeszedł za nas? Wykorzystać potencjał śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Nie tylko rozważać je, pochylać się nad Jego cierpieniem, ofiarą, miłością, ale też wykorzystać to dlaczego to zrobić: *„Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” J 10, 10b*

Stacja I – Skazanie na śmierć

„Szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli” Mt 26, 59

Ja znajduję świadectwa na przewinienia mojego męża na każdym kroku. Nawet nie muszę się za bardzo starać. A jak zacznę to już samo się znajduje.

Moja żona to wspaniała kobieta. Ale dlaczego ciągle stawia brudne naczynia w zlewie, a nie obok niego? Tyle razy mówiłem: kochanie, to mi ułatwi zmywanie! Ona chyba robi to na złość. Nie może choć raz mnie posłuchać?

A może założymy, że każde z nas chce dobrze, że ma dobre intencje? Może nie doszukiwać się drugiego dna i osądzać? Zrobię rachunek sumienia: ile razy postawiła naczynia obok, a ile w zlewie. Zacznę dziękować za to, co udało się. I zrobię wieczorny rachunek sumienia sobie, a nie małżonkowi.

Stacja II – Krzyż na ramionach

„A on sam dźwigając krzyż wszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota” J 19, 17

Sama, jestem wiecznie sama. Ciebie nie ma w domu albo jesteś nieobecny, milczący. Tyle spraw w ciągu dnia załatwiam sama. Chciałabym wygadać się przynajmniej tobie i nie słuchać rozwiązań, ale dostać wsparcie, zrozumienie, docenienie. Że daję radę, że jesteś ze mnie dumny. Powiedz mi to od czasu do czasu. Potrzebuję tego. Nie chcę być sama.

Wracam z pracy. Mam ochotę na relaks. Mam ochotę usłyszeć od ukochanej: dobra robota. Wracam, a tu wita mnie lista zadań do wykonania i jeszcze pełen zlew naczyń do zmycia.

I wyciągam te naczynia ze zlewu. Wczoraj były obok. Coś musiało się stać. Może coś ją wyprowadziło z równowagi. Zaraz zapytam, pogadamy. Przecież gramy do tej samej bramki, jesteśmy w jednej drużynie. Razem damy radę.

Stacja III – Pierwszy upadek

„Abym upadł, uderzono mnie i pchnięto, lecz Pan mnie podtrzymał” Ps 118

Kiedy dowiedzieliśmy się, że nie możemy mieć dzieci to tak jakby ktoś nas uderzył i powalił na ziemię. Niezasłużony cios, na który nie byliśmy przygotowani. Przeróżający ból, rozpacz, pożegnania z marzeniami o małym serduszką bijącym pod sercem, stópkami takie jak moje i oczami takie jak jego. Nie będę w ciąży. I pytania: dlaczego ja? Dlaczego my? Nie tak miało być Boże!!!

Co zrobić? Czy zostać w tym upadku czy podnieść oczy, podjąć wyciągniętą rękę i wstać? Usłyszeć głos Boga: „kocham cię, jestem z Wami w tej sytuacji, chcę byście byli szczęśliwi, nie zostawię Was, ani nie zapomniałem o Was.”

Stacja IV – Spotkanie z Matką

„Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.” J 19, 25

Wyobrażam sobie to spotkanie oczu Jezusa i matki. Krótkie, ale wymowne. Nie uzurpuję sobie prawa domyślać się co ono wyrażało. Oni wiedzieli. Ona była przy Nim. Obok. Obok krzyża.

Ja spojrzałam w oczy mojego dziecka, gdy miało 3 miesiące. Adoptowaliśmy naszego syna. Co wyrażały nasze oczy w tym spotkaniu? Tkliwość i decyzję: będę z tobą na całe życie. Bo mnie potrzebujesz i ja potrzebuję ciebie. Miłość przyszła z czasem, w codzienności.

Czy zadawał pytania o swoje pochodzenie? Tak, i nadal zadaje w sposób bardzo naturalny, w codzienności. Będąc maluchem widział ciocię w ciąży pytał, czy i on był u mnie w brzuchu. Odpowiadałam i odpowiadam: że nie, nie mogłam ciebie urodzić (urodziła cię inna Pani, która nie mogła cię wychowywać), ale cię wytęskniłam, wymarzyłam. Wiem, że przed nim jeszcze okres dojrzewania i zmierzenia się z rzeczywistością odrzucenia w jego życiu, ale będę z nim wtedy. I będzie z nim Bóg – Ojciec, który go nigdy nie porzucił.

Bo dorośli bez dzieci poradzą sobie, ale dzieci bez dorosłych nie.

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż

„Tego przymusili, aby niósł krzyż Jego” Mt 27, 32b

Muszę zająć się domem, muszę ugotować, muszę pracować, aby utrzymać rodzinę, muszę naprawić zlew, muszę zostać po godzinach w pracy, muszę sprzątnąć dom, muszę opiekować się niedołążną matką, muszę spłacać kredyt, muszę wychować dzieci na dobrych ludzi, muszę iść na wywiadówkę.....

Muszę....

A podobno miarą człowieka dorosłego i dojrzałego jest to, że niczego nie musi. Może wybrać.

Chcę zająć się domem, chcę ugotować, chcę pracować, chcę opiekować się starszym ojcem, chcę.....

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

„Macie oczy a nie widzicie” Mk 8,18

Dziś jak co dzień jadę rowerem do domu. Mijam ludzi na ulicy, chodniku, placu. Nie patrzą na mnie. Skupieni na sobie, na swoich myślach. Mają dużo na głowie. Czuję że jestem sam, że nikogo nie obchodzi jak wyglądam, kim jestem i co robię. Stawiam rower i wchodzę do bloku. Spotykam sąsiada, mówi, że do twarzy mi z tą brodą. Wchodzę do domu i wita mnie żona: Cześć kochanie ... i siada na moim kolanie. A potem, gdy siedzę w fotelu podchodzi córka Weronika: tato co robiłeś w pracy? Pyta i przytula się mocno. Tak bez powodu. Ona to lubi.

Tak niewiele nam potrzeba, wystarczy niezasłużony przytulaniec.

Stacja VII – Drugi upadek

„Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.” 1 Kor 13,7

Mężczyzna mało mówi, nie zmienia zdania, nie uzewnętrznia uczuć, nie płacze. Taką miałem męską wizję siebie. To nie prawda, to musiało upaść. Przekonała mnie o tym moja żona, nie było to łatwe. Tak wiele kłótni musiało wybuchnąć, tak wiele rozmów się odbyć, tak wiele słów przeproszenia i decyzji o przebaczeniu. Udało się powstać. Teraz wiem, że jest czas na milczenie i czas na słowa. Wiem, że moi bliscy potrzebują rozmowy ze mną. Moja żona odżywa, gdy słyszy „kocham cię”, jesteś jedyną miłością mojego życia, szalowo wyglądasz w tej sukience! Teraz wiem, że mogę zmienić zdanie. Moje dzieci odrywają się od telefonu, gdy mówię: podobają mi się twoje buty, fajna fryzura, możesz mi puścić ten kawałek którego słuchasz, pooglądajmy twoją kolekcję pająków.

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

*„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!”
Łk 23, 28*

Można, a nawet trzeba pochylić się nad cierpieniem Jezusa. Przeżywamy to. To było przerażające! Tylko do czego nas to prowadzi? Czy po modlitwie, drodze krzyżowej, gorzkich żalach, czytaniu fragmentów z Pisma Świętego opisujących mękę Jezusa rodzi się w nas refleksja? W tym spotkaniu Jezus przekierowuje uwagę niewiast z Jego ran na ich własne osobiste rany i sprawy: wracaj córko jerozolimsko do domu! Do męża, do dzieci, do swojej pracy, do swojego życia. I zrób wszystko co w twojej mocy by te miejsca były pełne miłości, służby, pasji. By były pełne Mnie.

Stacja IX – Trzeci upadek

„Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.” Iz 53, 3

Ostatni upadek. Przed śmiercią. Można się było tego spodziewać, Jezus już dwa razy upadał, zmęczony, wycieńczony, już u kresu. Podobnie starszy człowiek – u kresu życia, zmęczony, schorowany, często nie wstaje już z łóżka, nie wychodzi z domu, narzeka na świat, na bliskich. Trudno być przy tym upadku, trudno towarzyszyć, często latami. Oswoić się z cierpieniem bliskich. Ale jeszcze trudniej być tym przed kim się twarze zakrywa, być wzgardzonym, odepchniętym, samotnym, starym, chorym. Opiekuję się mamą, która traci trzeźwość myślenia, skupiam się na codziennych czynnościach: żeby zjadła, wzięła leki, ubrała się, wyszła na spacer. A ona patrzy na mnie z wyrzutem, pytając się: po co to robię? Ona nie chce tego. A czego chcesz mamo? - mówię zdenerwowana, sfrustrowana. Usiądź przy mnie, pogłaszcz po rękę, pocałuj. Kochasz mnie? Czy byłam dobrą mamą? Powiedz mi. Posiedź ze mną, nie spiesz się.

Stacja X – Obnażenie z szat

„Wzięli Jego szaty” J 19, 23

Obnażenie – tak czuję się przed tobą mężu, żono. Poznałeś mnie dokładnie, znasz moje nawyki, poglądy, przyzwyczajenia, słabości, czułe miejsca, znasz mnie intymnie, wiesz ile umiem i czego nie potrafię, czego boję się, co mnie brzydzi, co denerwuje. Możesz to wykorzystać, opowiedzieć o tym innym, wyśmiać, uderzyć we wrażliwe miejsce w kłótni i złości. Możesz też osłonić, uzupełnić swoją siłą, obronić. Możesz.... Co zrobisz z moim obnażeniem przed tobą?

Możemy też razem stanąć obnażeni przed Bogiem, jak Adam i Ewa i spotkać się ze współczującym i kochającym wzrokiem, który uwalnia.

Stacja XI – Przybicie do krzyża

„To jest Król Żydowski.” Łk 23, 38b

Nad Jezusem widniał taki napis:

To jest Król Żydowski.

- Dla jednych był to opis stanu faktycznego.
- Dla innych ironia.
- Dla jeszcze innych symbol oczekiwania na przyjście królestwa Bożego.

Każdy pod krzyżem czytał to samo zdanie, a rozumiał je inaczej.

To jest małżeństwo.

- Dla jednych to powód do dumy, szczęście we dwoje, wspieranie się, inspirowanie.
- Dla innych ironia. Serio? To nie tak miało być.
- Dla jeszcze innych marzenie, które chcemy żeby spełniło się. To nieustająca praca nad sobą, walka o szczęście, pilnowanie wierności, wysiłek.

A co zrobił z tym Jezus? Wypełnił słowa z krzyża znaczeniem, przykładem, zrealizował je. I pokazał drogę dla wszystkich czytających słowa z krzyża.

Nie chcę definiować małżeństwa, chcę Cię kochać przez zrobienie śniadania po wczorajszej kłótni, umycie tobie samochodu mimo, że wyrzutom nie ma końca. I wiem, że potem uśmiechiesz się.

Stacja XII – Śmierć na krzyżu

„Boże mój czemuś mnie opuścił?” Mt 27, 46b

Samotność w związku. Często czuję się samotnie, choć budzę się przy tobie. Bo moje potrzeby nigdy nie zostaną zaspokojone przez żadnego człowieka, nawet kochającego męża, czy wrażliwą żonę. Jedynie w Tobie Boże jest wypełnienie moich potrzeb. Ty Boże stworzyłeś mnie, znasz mnie w całości, wiesz czego potrzebuję i do czego jestem stworzony/a. I to dzięki temu, że Ty Jezu umarłeś, a przedtem doświadczyłeś osamotnienia, ja nie muszę doświadczać odłączenia od Boga. Nie muszę, choć czasem tak się czuję.

Stacja XIII – Zdjęcie z krzyża

„Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy” Łk 23, 47b

Tak oddał chwałę Bogu setnik po śmierci Jezusa. Po śmierci.....

Mój tata zmarł 6 lat temu, był alkoholikiem, nasza sytuacja rodzinna była trudna. Moja mama całe życie mówiła dużo złego o tacie i miała ku temu powody. Po jego śmierci mama z każdym dniem odkrywała na nowo przed sobą i mną, tatę jakiego nie znałam. Zakochanego mężczyznę, który chciał jej nieba uchylić, wrażliwego ojca, uczciwego do bólu. Nie zmazuje to jego win, ale

odbudowuje jego dobre imię. Czy potrzeba śmierci, odejścia, aby dostrzec coś więcej w małżonku niż jego wady i grzechy? Może dziś wyobrażę sobie, że ciebie nie ma. Czego będzie mi wówczas brakowało? I powiem tobie o tym.....

Stacja XIV – Złożenie do grobu

„był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef (...) oczekiwał królestwa Bożego” Łk 23, 51b

Grób swój oddał Jezusowi członek Wysokiej Rady, człowiek dobry i sprawiedliwy. Józef z Arymatei. Oczekiwał on królestwa Bożego. Czyżby wiedział, że na końcu czasów ten grób i tak mu się nie przyda? Że wszyscy zmartwychwstaniemy. Tak, wiedział to zapewne. Chciał, aby to królestwo przyszło jak najszybciej. Teraz. My też na to czekamy, wyglądamy, tęsknimy, chcemy już TERAZ. Przyjdź królestwo Twoje...

A jednak ten zapobiegliwy człowiek, majątny, miał coś przemijającego, nieznaczącego, co znacząco zapisało się w historii świata i człowieka. Grób. Który był świadkiem śmierci i zmartwychwstania. W którym spotyka się Jezus, Piotr, Magdalena. Nasza troska o tu na ziemi, o codzienność, o zabezpieczenie przyszłości, o rzeczy materialne jest dobra i potrzebna. Nie umniejszajmy tego. Ważne by wiedzieć po co to wszystko. I we właściwym czasie rozpoznać jak Józef z Arymatei – to jest czas na wykorzystanie mojego talentu, dorobku, majątku, grobu w planie Boga.

Zakończenie

W małżeństwie najdłuższa droga jest od pokochaj JA do pokochaj MY. Dobrze przejść tę drogę z Jezusem.

Małgosia i Krzysiek Bystrzyccy
(małżonkowie od 21 lat, rodzice 3 dzieci,
prowadzą kursy przedmałżeńskie Radość i Nadzieja
oraz autorskie Randki małżeńskie PokochajMY)